

ARTYKUŁ RECENZyjNY

Thomas Gomart i refleksje nad kondycją współczesnego świata w przeddzień pandemii COVID-19

Stanisław Parzymies

Uniwersytet Warszawski

Artykuł zawiera zainspirowane lekturą książki Thomasa Gomart, *L'affolement du monde. 10 enjeux géopolitiques* (Editions Tallandier, Paris 2019) rozważania na temat obecnej kondycji Unii Europejskiej. Autor zarówno przedstawia w nim obszernie główne tezy i zagadnienia książki Gomarta, jak i podejmuje z nimi dyskusję, na kanwie omawianej pozycji rozwijając też własne spostrzeżenia dotyczące sytuacji wewnętrznej oraz pozycji międzynarodowej UE w kontekście współczesnych zmian w globalnym układzie sił. Zastanawia się zarówno nad czynnikami decydującymi o sile Unii, jak i nad źródłami jej słabości, podejmując tematy analizowane przez Gomarta, takie m.in. jak możliwa reakcja UE na wzrost potęgi Chin, kryzys klimatyczny, osłabienie pozycji USA i próby odbudowy statusu przez Rosję, narastanie ruchów migracyjnych, rozwój zagrożeń nietradycyjnych (np. terroryzm) czy zmiany układu sił na świecie w wymiarze ekonomicznym

Słowa kluczowe: Unia Europejska, Chiny, USA, geopolityka, geoeconomika, kryzys klimatyczny, demografia, migracje.

Thomas Gomart, profesor na paryskiej Sorbonie, dyrektor we Francuskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych (IFRI), opublikował w 2019 r. esej, którego tytuł w tłumaczeniu na język polski brzmi *Zaniepokojenie świata. 10 stawek geopolitycznych*. Kluczowe słowo w tytule *l'affolement* w tłumaczeniu na język polski, podobnie zresztą jak w języku francuskim, ma szeroką gamę znaczeniową. Można je rozumieć jako oszołomienie, wzburzenie, poruszenie, przerażenie i zaniepokojenie. Coś z każdego z tych znaczeń jest we francuskim tytule, ale chyba najbliższe intencji autora jest jego przełożenie na język polski jako zaniepokojenie. Zaniepokojenie świata stanem globalnej geopolityki analizowanej w eseju w jej dziesięciu odsłonach. Książka warta jest uwagi, nawet jeśli ukazuje świat w kształcie, jaki pod wpływem pandemii koronawirusa, która dotknęła wszystkie kraje, w tym głównych aktorów geopolitycznych,

ulega gwałtownej zmianie. Przy lekturze eseju być może zdarzy nam się nie zgodzić z niektórymi wywodami autora zarówno jeśli chodzi o ocenę systemu światowego, jak i o prognozy krótko-, średnio- i długoterminowe dotyczące jego ewolucji, ale rzetelność badań Gomarta poprzedzających publikację budzi szacunek.

Już w *Prologu* autor przekonuje nas, że według jego oglądu współczesnego świata musi niepokoić wzrost ryzyka i napięć w nim występujących. Coraz powszechniejsze staje się wrażenie utraty kontroli nad biegiem wydarzeń i entuzjazmu, a nawet występowanie swego rodzaju szaleństwa w systemie międzynarodowym. Brakuje jednego modelu globalizacji, a zamiast tego jesteśmy świadkami różnorodności wizji i aspiracji. Autor stawia pytanie, czy świat jest w przededniu powrotu wielkiego strachu, paniki i chaosu, czy też zaczyna marsz ku odbudowie większej współzależności i współpracy. W swojej analizie skłania się ku pierwszej opcji, chociaż nie mógł przewidzieć, że rzeczywistość tak szybko potwierdzi jego wizję, ale zapowiedział, iż zamierza działać na rzecz realizacji opcji drugiej. Zafascynowany Machiavellim, odnajduje Gomart podobieństwo między Europą osiemnastowieczną zdominowaną przez wielkie monarchie i współczesnym światem, w którym redystrybucja bogactw uległa wprawdzie korzystnej zmianie, ale dominacja mocarstw pozostaje niezmienna.

Swoją analizę współczesnego systemu międzynarodowego poprzedza Gomart definicją pojęć, którymi następnie się posługuje w tej analizie. Nie jest w tym przesadnie oryginalny. Przywołuje za Thierryem de Montbrialem, założycielem i prezesem IFRI (Francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych), definicję geopolityki jako „ideologii odnoszącej się do terytoriów”, pojęcie polityka międzynarodowa traktuje jako „podstawową aktywność dyplomatów i wojskowych, na ogół pod kierownictwem swych rządów”. Jednocześnie przyjmuje za autorem tych definicji, że projekty geopolityczne dotyczą zasobów ludzkich i materialnych wskazanych przez władzę, a polityka międzynarodowa ma na celu ich pozyskanie, starając się niekiedy ukryć ten cel. Innym pojęciem często w eseju używanym jest geoeconomia, którą Gomart w ślad za Edwardem Luttwakiem rozumie jako przeniesienie współzawodnictwa międzynarodowego z „terenu wojskowego na teren gospodarczy”. Podobnie jak geopolityka, geoeconomia jest – zdaniem autora – zarówno sposobem opisywania świata, jak i metodą działania, po którą sięgają państwa w odniesieniu do przedsiębiorstw, rynków i kluczowych sektorów gospodarki. W istocie geoeconomia koncentruje się na wykorzystywaniu dźwigni z zakresu polityki gospodarczej dla osiągnięcia celów politycznych.

Lata globalizacji, które upłynęły od zakończeniu zimnej wojny, czyli od upadku Związku Radzieckiego w 1991 r., dzieli Gomart w swojej analizie na trzy okresy. Pierwszy (1991–2001) jest okresem dominacji hipermocarstwa amerykańskiego, brutalnie zakończonej 11 września 2001 r. Drugi okres (2001–2008) otwiera wejście Chin do Światowej Organizacji Handlu, a kończy powstanie grupy G20, mającej przezwyciężyć konsekwencje światowego kryzysu finansowego. Wreszcie trzeci okres (2008–2019) charakteryzuje się kontestowaniem międzynarodowego porządku

liberalnego, utworzonego przez USA po 1945 r. Porządek ten kontestują Iran, Korea Północna i Rosja, a przede wszystkim Chińska Republika Ludowa, niekryjąca swoich ambicji, aby w 2049 r., w setną rocznicę powstania, stać się pierwszym mocarstwem światowym, które zbuduje nowy system międzynarodowy. W dekadzie 2008–2019 Gomart dostrzega w USA i Unii Europejskiej główne źródła niepewności w systemie międzynarodowym, podczas gdy Chiny i Rosja na zasadzie kontrastu, nawet jeśli jest on fałszywy, wyrosły – jego zdaniem – na przedstawicieli stabilności i spójności.

Tytułowy niepokój świata tłumaczy Gomart w swoim eseju następującymi przyczynami: mitem zbieżnego podejścia Chin i Rosji oraz Zachodu do globalizacji, przerażeniem elit zachodnich brexitem, wyborem Trumpa na prezydenta USA oraz zerwaniem współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską, jak też napięciami w łonie samej Unii, które przyczyniły się bezpośrednio do poczucia braku bezpieczeństwa strategicznego u Europejczyków i przekonania, że ewolucja gospodarki światowej jest dla nich niekorzystna. Gomart prognozuje, że w najbliższych dwóch dekadach główną stawką w pojedynku amerykańsko-chińskim będzie stopień zróżnicowania projektów geopolitycznych i geoeconomicznych obu mocarstw. Wiąza się z tym trzy kwestie: potrzeba analizy tworzącej się konsolidacji strategicznej między Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz Rosją; namysł nad przyszłością Unii Europejskiej, przeżywającej jak nigdy dotąd okres słabości; oraz świadomość impasu, w jakim znalazł się system światowy charakteryzujący się nierównościami, rosnącą presją demograficzną, wyczerpaniem zasobów naturalnych i nieograniczoną zdolnością ludzi do tworzenia sieci łączących się w grupy.

Gomart uważa, że trudno zrozumieć dzisiejszy świat ze względu na jego złożoność i szybkość zachodzących w nim zmian, w tym błyskawicznych dotyczących globalizacji. Zachęca więc czytelników do zagłębienia się w przedstawione przez siebie podstawy polityki i gospodarki wielkich mocarstw: Chin, Stanów Zjednoczonych, Rosji, oraz takich kluczowych regionów jak Unia Europejska, Region Morza Śródziemnego, Środkowy Wschód i Afryka Subsaharyjska. W świetle proponowanych przez siebie założeń badawczych Gomart dokonuje szczegółowej analizy w dziesięciu odsłonach, które nazywa stawkami geopolitycznymi. Jego zdaniem stanowią one kluczowe elementy współczesnego systemu międzynarodowego. Czyni to w wybranej przez siebie kolejności, która odzwierciedla rangę tych stawek, problemów i wyzwań. Po każdej z dziesięciu prezentacji stawek geopolitycznych Gomart formułuje trzy rodzaje prognoz: krótkoterminowe na okres od sześciu do osiemnastu miesięcy, średnioterminowe od dwóch do czterech lat i długoterminowe powyżej pięciu lat.

Chiny na drodze do zdobycia pierwszego miejsca w świecie

Gomart uważa, że możliwe jest odebranie Stanom Zjednoczonym przez Chiny pozycji pierwszego mocarstwa i że nastąpi to w ciągu jednej lub dwóch generacji,

a dzisiaj jest bez wątpienia główną stawką w polityce międzynarodowej. Twierdzi, że motorem chińskiej ambicji osiągnięcia tego celu, impulsem do działań Pekinu są doznawane przez wieki upokorzenia, które Państwo Środka traktuje jako swego rodzaju rewanż. Tym, co zdaniem autora przyspiesza szanse Chin na doścignięcie mocarstw zachodnich w rozwoju gospodarczym, jest model rozwoju polegający na wyraźnym oddzieleniu wolności gospodarczej od ścisłej kontroli ze strony Komunistycznej Partii Chin nad życiem politycznym w kraju. Chiny liczą dzisiaj 1380 mln mieszkańców, czyli 22% ludności świata, a ich PKB stanowi 17,3% światowego PKB, chociaż PKB na głowę mieszkańca wynosi tylko 15 470 USD. Z represją władzy spotyka się każda forma opozycji. Według Amnesty International w 2013 r. wykonano w Chinach 2400 wyroków śmierci. Państwo to osiąga zasługujące na uwagę rezultaty w budowie międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak Azjatycki Bank Inwestycyjny, stanowiących alternatywę dla podobnych instytucji kontrolowanych przez USA, oraz w umiędzynarodowieniu przedsiębiorstw, dzięki czemu firmy chińskie w niektórych dziedzinach stały się liderami. Chiny dążą do kontrolowania swojego otoczenia regionalnego, starając się ograniczyć wpływy amerykańskie w Azji, gdzie rywalizują z Japonią i Indiami. Żywotne znaczenie dla Pekinu ma pełne podporządkowanie sobie cieszących się pewną autonomią prowincji Tybet, Xinjiang i Hongkong oraz dogodne dla siebie uregulowanie sprawy Tajwanu. Pekin od lat rozwija swoją potęgę morską, korzystając z cieśniny Malakka, przez którą transportuje ponad 80% swojego zaopatrzenia w surowce energetyczne pochodzące głównie z Bliskiego Wschodu i Afryki. Od 2013 r. realizuje projekt nowego Szlaku Jedwabnego pod nazwą Belt and Road Initiative (BRI), będącego wyrazem jego ambicji globalnych i mającego na celu szybkie połączenie Państwa Środka z Europą, Bliskim Wschodem, Afryką i Ameryką Łacińską. BRI jest chińską odpowiedzią na amerykańskie projekty Trans Pacific Partnership (TPP) z krajami azjatyckimi i Transatlantic Trade and Investment Partnership (TTIP) z krajami europejskimi. Chiny starają się wykorzystywać wszelkie przypadki utraty wiarygodności międzynarodowej przez Stany Zjednoczone i przejawy słabości Unii Europejskiej, podkreślając, że czas zachodniej dominacji minął.

Gomart zwraca uwagę na paradoksalną sytuację dzisiejszych Chin, która charakteryzuje się utwardzeniem reżimu wewnętrznego polegającym na ścisłej kontroli społeczeństwa przy jednoczesnym dynamizowaniu działań zewnętrznych w rodzaju projektu BRI, wyrażających globalne ambicje mocarstwa. W perspektywie krótkoterminowej Chiny starać się będą ograniczyć konsekwencje wojny handlowej wypowiedzianej im przez Trumpa, uprzedzając jednocześnie USA, że jeśli będą przez nie uznane za wroga, zrewanżują się Ameryce tym samym. W perspektywie średnioterminowej można się spodziewać w Chinach dwóch sprzecznych ze sobą rozwiązań dotyczących strategii obronnej. Pekin pozostanie wierny swojej tradycyjnej doktrynie nieużycia broni jądrowej jako pierwszy i pozostania przy doktrynie odstraszenia, przygotowując jednocześnie możliwość drugiego uderzenia poprzez modernizację floty podwodnej. Należy się także liczyć z tym, że Chiny przygotowują w tajemnicy

rozwiązanie polegające na połączeniu uderzenia bronią konwencjonalną i jądrową. W perspektywie długoterminowej, obliczonej na jedną lub dwie dekady, nie można wykluczyć, że Pekin zechce narzucić nową formę globalizacji. Oznaczałoby to powstanie dwóch biegunów rozwoju: jednego skupionego wokół Chin i drugiego wokół Stanów Zjednoczonych, które współistniałyby, nie dążąc do integracji oraz ograniczając wzajemną konfrontację tylko do niektórych stref.

Świat na skraju zaczerpnięcia

Gomart uważa, że współzależność między modelem energetycznym i zachowaniem geopolitycznym jest najbardziej widoczna w przypadku Chin i Stanów Zjednoczonych. Twierdzi również, że wzrost gospodarczy Państwa Środka w ciągu ostatnich dwóch dekad najbardziej przyczynił się do zmiany sytuacji energetycznej w świecie. Od pierwszego kryzysu paliwowego w 1973 r. do chwili obecnej zużycie energii podwoiło się i znacznie zdywersyfikowało zarówno jeśli chodzi o źródła, jak i zużycie w poszczególnych regionach świata, zważywszy, że jeszcze 1185 mln osób nie ma dostępu do energii elektrycznej. Gomart uważa, że mobilizację polityków przeciwko ociepleniu klimatu zawdzięczać należy przede wszystkim uświadomieniu im przez naukowców problemów degradacji środowiska i wyczerpania niektórych zasobów naturalnych. Zwraca uwagę na zbyt powolną dywersyfikację źródeł energii i na coraz bardziej kompleksowe zarządzanie nimi. Podkreślając, że rządy odgrywają w tym procesie, na ogół za pośrednictwem narodowych kompanii, główną, ale nie jedyną rolę, stwierdza, że wpływ na ten proces mają również zagraniczne towarzystwa działające na terenie krajów producentów, organizacje międzynarodowe krajów producentów, ale także organizacje pozarządowe, stowarzyszenia użytkowników, a nawet związki zawodowe. Geopolityce zasobów energetycznych towarzyszy geoeconomia ich wykorzystania, zależna od transportu i dystrybucji, ale także od bezpieczeństwa szlaków morskich. Jeśli chodzi o transport, to strategiczne znaczenie mają główne kanały i cieśniny: Kanał Sueski, Kanał Panamski, cieśniny Ormuz, Malakka, Lombok i Sande. Głównymi producentami ropy naftowej pozostają Arabia Saudyjska, Rosja i Stany Zjednoczone, natomiast największymi konsumentami Unia Europejska, Chiny i Indie. Autor nie wyklucza zbliżenia między Moskwą i Rijadem w energetyce, co może przesunąć punkt ciężkości w trójkącie producentów. Zwraca uwagę na współzależność między ociepleniem klimatu, słabością odnawialnych źródeł energii i zanieczyszczeniem powietrza, które – w przeciwieństwie do innych zagrożeń – ma już nieodwracalny wpływ na nasze życie. Zdaniem autora w krótkoterminowej perspektywie uwaga skupiona będzie na dwóch kwestiach, pozornie się wykluczających: cenie ropy naftowej i realizacji paryskich porozumień klimatycznych, która jest niedostateczna. W perspektywie średnioterminowej strukturę systemu światowego określać będą stosunki między Chinami i Stanami Zjednoczonymi jako z jednej strony głównym konsumentem energii, a z drugiej głównym producentem dysponującym autonomią

strategiczną w tej dziedzinie. W perspektywie długoterminowej kluczową sprawą będzie dostosowanie do ocieplającego się klimatu systemów produkcji i sposobu życia, gdyż postępuje ono zbyt wolno w stosunku do degradacji środowiska. Jeśli ludzkość chce utrzymać ocieplenie klimatu na poziomie 1,5 stopnia w skali Celsjusza, powinna o 2/3 zwiększyć wysiłki podejmowane w tym celu.

Niepewna przyszłość USA jako mocarstwa

Gomart wymienia następujące problemy, z którymi Stany Zjednoczone będą musiały się zmierzyć: dezindustrializacja, której przyczyną jest globalizacja; gwałtowny wzrost nierówności społecznych; silna zależność od zagranicznych kapitałów; wysoki poziom zadłużenia; wzrost potęgi Chin; erozja systemu opartego na dolarze. Ale Ameryka dysponuje dwoma atutami: nadzwyczajną zdolnością eksportowania swoich problemów i narzucania swoich preferencji. Zarówno sojusznicy, jak i rywale zderzają się z amerykańską dominacją jako cybermocarstwa i mocarstwa prawnego, którego zasady założycielskie dominują nad legislacjami krajowymi i prawem międzynarodowym. Gomart ocenia, że Stany Zjednoczone czuły się lub będą się czuły zagrożone w trzech okresach: w 2017 r. amerykańskie obawy dotyczyły ataków terrorystycznych i cyberataków, w 2022 r. USA obawiać się będą ataków balistycznych ze strony Korei Północnej, Pakistanu, Iranu i Rosji, w 2030 r. największym zagrożeniem dla nich będą Chiny, które prawdopodobnie dysponować będą bronią hipersonicznymi i lepszymi niż Stany Zjednoczone środkami w dziedzinie sztucznej inteligencji. W swoich stosunkach z sojusznikami Stany Zjednoczone rządzone przez prezydenta Trumpa kierują się zasadą, że gwarancje bezpieczeństwa łączyć należy z negocjacjami handlowymi. Wywołuje to wątpliwości co do spójności NATO w przypadku kryzysu, co oznacza, że w krótkiej perspektywie zachowania prezydenta Trumpa mogą niepokoić. W średniej perspektywie w swoich stosunkach z UE Stany Zjednoczone podkreślać będą, że sojusz w dziedzinie wojskowej nie oznacza przychylności w dziedzinie gospodarczej. W długiej perspektywie znaczenie będzie miało to, czy USA będą chciały w ten sam sposób jak dotychczas utrzymać swoją pozycję, czyli za pomocą interwencji wojskowych i sankcji gospodarczych, czy też zachowają swoje główne atuty, jakimi są ich dynamika demograficzna, autonomia energetyczna i wpływ kulturalne.

Walka o kontrolę wspólnych przestrzeni: morskiej, powietrznej, kosmicznej i cyfrowej

Według autora są to dzisiaj „wspólne przestrzenie”, które zachodzą wzajemnie na siebie i umożliwiają zrozumienie wyzwań geopolitycznych i geoeconomicznych, przed jakimi stoi społeczność międzynarodowa. Ocenia on, że w swojej geopolityce prezydent Trump w ważnych dla USA regionach świata stawia na następujące kraje: w Europie na Polskę, na Bliskim Wschodzie na Arabię Saudyjską, a na Dalekim

Wschodzie na Japonię. We współpracy Chin z Rosją widzi Gomart próbę wyeliminowania Zachodu z Azji. Uważa, w ślad za NATO, że Ocean Indyjski będzie głównym teatrem rywalizacji potęg morskich w XXI w. Dochodzi do wniosku, że już jesteśmy świadkami remilitaryzacji żeglugi na morzu otwartym, przez które odbywa się 90% światowej wymiany handlowej oraz 95% światowej telekomunikacji za pomocą 448 kabli podmorskich długości 1,2 mln kilometrów, często znajdujących się na głębokości 8500 m. W 2015 r. po morzach i oceanach świata pływało 53 tys. statków handlowych pod flagą 150 państw o łącznym tonażu 1,7 mld ton. Dzisiaj w żegludze handlowej dominuje jeszcze Zachód, ale dostrzegalna jest rosnąca rola Chin w tej dziedzinie. Nie uchodzi uwadze Gomarta również znaczenie cywilne i wojskowe przestrzeni powietrznej przy rosnącym wykorzystaniu dronów. W 2017 r. linie lotnicze przewiozły ponad 4 mld pasażerów, a przewiduje się, że w 2036 r. liczba ta zostanie podwojona. W kosmosie bezdyskusyjna jest dzisiaj dominacja Stanów Zjednoczonych, które dbają o bezpieczeństwo kosmiczne. W zamkniętym dość szczelnie klubie mocarstw kosmicznych zauważalną pozycję uzyskali Europejczycy. W skład Europejskiej Agencji Kosmicznej wchodzi dzisiaj 22 państwa. O ile w cywilnym podboju kosmosu, służącym m.in. obserwacji zmian klimatycznych, współpraca międzynarodowa jest coraz bardziej możliwa, o tyle wykorzystanie go w celach wojskowych staje się już przedmiotem rywalizacji mocarstw, mającej powiązanie z rywalizacją na lądzie i morzu. Podbój kosmosu w każdej sferze, cywilnej i wojskowej, wymaga dalszej i szybkiej reglamentacji międzynarodowej. Prawdziwym polem konfrontacji jest cyfryzacja aktywności ludzkiej, na którą składają się trzy ważne elementy: sieci połączeń zaopatrywanych elektrycznie, dane gromadzone w zbiorach danych i programy dotyczące ich opracowywania. Z racji swojej siły finansowej i technologicznej, ich związków z państwami, zwłaszcza z Chinami i USA, wielkie platformy informatyczne stały się pełnoprawnymi aktorami środowiska geopolitycznego, mając zdolność dysponowania środkami inwestycyjnymi wyższymi niż większość państw. Gomart konkluduje, że jeśli chodzi o wspólne przestrzenie, to w odniesieniu do nich należy oczekiwać zarówno współpracy, jak i konfrontacji. Jeśli chodzi o dwa główne dzisiaj mocarstwa, to Stany Zjednoczone dążyć będą do prymatu w kosmosie, natomiast Chiny w infrastrukturze portowej. Europejczycy, aktywni w obu dziedzinach, dysponują mniejszymi środkami i nie mają zintegrowanej wizji przyszłości. W krótkiej perspektywie priorytetowym zadaniem UE jest wypracowanie i prowadzenie polityki danych, jeśli Unia chce zbudować swoją autonomię strategiczną. W perspektywie średnioterminowej UE dążyć będzie do zachowania niezależności w kosmosie, co jest warunkiem jej autonomii strategicznej. USA, ścigane przez Rosję i Chiny, robią wszystko, aby utrzymać swój prymat w kosmosie. Rosnąca militaryzacja kosmosu zapowiada wzrost prób zakłócenia lub uniemożliwienia ataków w cyberprzestrzeni. W perspektywie długoterminowej należy spodziewać się zderzenia koncepcji zachodnich oraz rosyjskich i chińskich w cyberprzestrzeni, jeśli chodzić będzie o ich żywotne interesy, głównie o stabilność ich reżimów.

Ponowne pojawienie się (odrodzenie) Rosji

Rosja, której słabość nie pozwala na rywalizację gospodarczą z Chinami i USA, ma jednak swoje atuty. Najważniejszym jest terytorium państwa, największe w świecie, liczące 17 mln kilometrów kwadratowych. Górczyk podkreśla wysoki profesjonalizm rosyjskiej dyplomacji, prowadzonej przez Kreml we współpracy z MSZ, armią i wywiadem, głęboko zakorzenionej w tradycji, którą Putin dowartościował. Swoje miejsce na arenie międzynarodowej Rosja zawdzięcza przede wszystkim aktywności w BRICS. Kraje BRICS ok. 2050 r. mają przekroczyć wspólne PKB sześciu następujących krajów razem wziętych: USA, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Putin uosabia dzisiejszą Rosję, narzucając jej autorytarny styl rządzenia, w którym miesza się inspiracja imperialna z nostalgią komunistyczną, kapitalizmem państwowym i opanowaniem technologii z dziedziny informacji i komunikacji. Swoje stosunki ze światem Rosja określa poprzez manifestowanie własnej potęgi. Moskwa nie wyklucza w przyszłości operacji typu okupacja Krymu. Opowiada się za koncepcją stref wpływów należnych wielkim mocarstwom. Nie akceptuje kwalifikowania jej jako mocarstwa regionalnego. Jej celem jest utworzenie dyktanda Rosja-Chiny-USA zarządzającego sprawami świata. Stoi jednak przed wyborem między akceptacją nowej konfiguracji w stosunkach chińsko-amerykańskich i „dumną” samotnością. W krótkiej perspektywie obiektem zainteresowania obserwatorów zewnętrznych powinna być polityka zagraniczna Rosji w regionie Morza Czarnego i we wschodniej części Morza Śródziemnego. W średniej perspektywie stabilność strategiczna globu zależeć będzie od stosunków rosyjsko-amerykańskich, jako że oba kraje posiadają wspólnie 90% światowych zasobów broni nuklearnej. W perspektywie długoterminowej stosunki chińsko-rosyjskie zależeć będą w dużym stopniu od stabilności euroazjatyckiej. Podobnie jak w stosunkach amerykańsko-rosyjskich asymetria w stosunkach chińsko-rosyjskich rozwijać się będzie na niekorzyść Rosji. Rosja uważa NATO za swoje główne zagrożenie, ale zmiany w jej doktrynach nuklearnej i konwencjonalnej świadczą o tym, że niepokoją ją już zagrożenia na flance wschodniej. Nie jest jeszcze wiadomo, czy Rosja gotowa będzie negocjować korzystne dla siebie miejsce w nowym porządku międzynarodowym, który chcą ustanowić Chiny, czy też uważa, że będzie w stanie utrzymać pełną niezależność strategiczną wobec imperium środka.

Zbliża się wrzawa wojenna

Stwierdzenie, że kraje europejskie, przekonane od 1991 r., że żyją na bezpiecznej wyspie, są w trakcie odchodzenia od tego stanowiska pod wpływem zarówno dżihadystycznego terroryzmu, jak i powracającej rywalizacji między wielkimi mocarstwami, Górczyk poprzedza wieloma odwołaniami do definicji wojny i jej przyczyn w przekroju historycznym. Przypomina ciągle aktualną triadę Tukidydesa, że podstawowymi przyczynami wojny są: strach, honor i interes, łacińskie powiedzenie *si vis pacem*,

para bellum, stwierdzenie Machiavellego, że „podstawą każdego państwa jest dobra armia”, formułę Clausewitza, że „wojna jest kontynuacją polityki innymi środkami”, jak też formułę Maxa Webera, że dysponując „monopolem legalnej przemocy”, państwa stanowią szkielet systemu międzynarodowego. Konkluduje więc, że ciągle i zawsze trzeba myśleć o wojnie. Przypomina, że w 2017 r. wydatki wojskowe w skali światowej osiągnęły 1739 mld USD, co stanowiło 2,2% światowego PKB i najwyższy poziom od zakończenia zimnej wojny. Najwyższe wydatki wojskowe w świecie miało sześć następujących państw: USA – 610 mld USD, Chiny – 228 mld, Arabia Saudyjska – 70 mld, Rosja – 66 mld, Indie – 64 mld i Francja – 58 mld. Wydatki amerykańskie stanowią 35% wydatków światowych i są 2,7 razy większe niż chińskie. Wydatki wojskowe USA, Chin i Rosji stanowią ponad 50% światowych wydatków na ten cel. W 2018 r. prezydent Trump podniósł je w USA do 700 mld USD. Przemysły zbrojeniowy należy do tych sektorów aktywności ludzkiej, które najbardziej reagują na rywalizację geopolityczną. Największymi eksporterami broni w latach 2013–2017 było pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz Niemcy. W grupie importerów broni przodowały: Indie, Arabia Saudyjska, Egipt, Emiraty Arabskie oraz Chiny i Australia. Gomart twierdzi, że technologie w dziedzinie informacji i komunikacji zmierzają do wyrównania stosunku sił między państwami i zbrojonymi grupami na ograniczonym teatrze (wojennym). Współcześni partyzanci sięgają do łatwo dostępnych środków, takich jak GPS, mobilny telefon, kryptologia, łączność satelitarna, i prowadzą wojnę w sieci przeciwko regularnym armiom. Obserwuje się szybkie przyspieszenie automatyzacji systemów wojskowych, która prowadzi do robotyzacji pewnych funkcji w walce. Ewolucja budżetów wojskowych w ostatniej dekadzie wskazuje na powrót do wielkich strategii narodowych, od których, jak się wydaje, państwa europejskie już odstąpiły. Można więc zakładać powrót do konfliktów międzypaństwowych, które rozgrywać się będą wokół znanych celów geopolitycznych. Oznacza to, że nie można uważać za pewne takich asocjacji, jak Europa i pokój, i wykluczać hipotezy powrotu do wojny między państwami. Jesteśmy świadkami proliferacji broni nuklearnej. Zachowanie Korei Północnej i Iranu, a także Izraela, Pakistanu, Indii, Rosji, Chin, Stanów Zjednoczonych oraz Francji i Wielkiej Brytanii dowodzi, że broń jądrowa determinować będzie międzynarodowe stosunki sił. Wiele państw nieposiadających jeszcze broni jądrowej stawia sobie za cel jej uzyskanie. Los, jaki spotkał Irak i Libię, ukazał wszystkim reżimom dyktatorskim ryzyko rezygnacji z realizacji pozyskania broni jądrowej. Za oddanie jej Rosji zapłaciła 20 lat później Ukraina, której Rosja zabrała Krym i zdestabilizowała Donbas. Przykłady te zachęcają niewątpliwie niektóre państwa, mimo istniejącego zakazu, do pozyskania broni masowej zagłady: jądrowej, chemicznej czy bakteriologicznej. Towarzyszy temu nabywanie broni konwencjonalnej w wyniku przestępczych zabiegów przez niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Zachodni model użycia broni, bardzo kosztowny, polega na dominacji technologicznej. Na przykład Stany Zjednoczone wydawały tygodniowo na wojnę w Afganistanie 2 mld USD, co nie gwarantowało im zwycięstwa, natomiast

talibowie tylko 20 mln USD. W 2016 r. SIPRI odnotował w świecie 49 konfliktów, w tym tylko dwa międzynarodowe i 47 wewnątrzpaństwowych. 11 września 2001 r. ujawnił w jego ekstremalnej formie „wojnę asymetryczną”, czyli akt terrorystyczny, w którym mała grupa terrorystyczna, o niskim budżecie, zaatakowała World Trade Center i Pentagon. Główne kraje wschodzące, w tym przede wszystkim Chiny, dążą do zmiany układu sił w świecie na ich korzyść. W perspektywie krótkoterminowej stabilizacja na Bliskim Wschodzie zależeć będzie od dynamiki konfliktu w Syrii, który może się utrzymać w granicach tego kraju lub rozszerzy się na cały Lewant, a to zależeć będzie od charakteru stosunków Iranu ze Stanami Zjednoczonymi, Izraelem i Arabią Saudyjską, niezależnie od kwestii irańskiego potencjału jądrowego, ale z konsekwencjami dla Libanu i Jordanii. W perspektywie średnioterminowej ważne znaczenie będą miały stosunki transatlantyczne w dziedzinie bezpieczeństwa w sytuacji, gdy stanowisko amerykańskie w tej dziedzinie się usztywnia. W perspektywie długoterminowej nie można wykluczyć otwartego konfliktu między Chinami i Stanami Zjednoczonymi, co będzie miało bezpośredni i główny wpływ na funkcjonowanie systemu międzynarodowego. Należy się liczyć z możliwością wzajemnie ze sobą powiązanych konfliktów międzypaństwowych i wewnątrzpaństwowych. Czynniki wojskowy w stosunkach międzynarodowych ma przyszłość.

Europa bez busoli

Unia Europejska ma przed sobą dwa wyzwania: dalsze istnienie i przystosowanie się do środowiska międzynarodowego. W traktacie lizbońskim zapowiedziano przekroczenie nowego etapu w integracji europejskiej, ale ta ambicja zderzyła się z licznymi kryzysami: gospodarczym, społecznym, rodzinnym, instytucjonalnym, migracyjnym. UE powinna zwiększyć swoją skuteczność w oczach obywateli europejskich, gdyż grozić jej będzie postępujący rozpad. Jest ona politycznym projektem opartym na rezygnacji z suwerenności, zasadzie solidarności i integracji regionalnej, niemającym odpowiednika gdzie indziej w świecie. Ale Europa nie ogranicza się do Unii Europejskiej. Swoją międzynarodową pozycję zawdzięcza dwóm faktom historycznym: wielkim odkryciom i dwóm wojnom światowym.

Integracja europejska i stopniowa rezygnacja z suwerenności są konsekwencją tego ciężkiego dziedzictwa historycznego, które w ślad za Robertem Frankiem autor dzieli na siedem cykli: plan Marshalla, metoda Monneta, EWG i Euratom, rozszerzenia z lat 1969–1974, zasada szczytów europejskich w latach 1974–1985, konsekwencje Jednolitego Aktu w latach 1986–1995 i siódmy cykl obejmujący lata 1998–2004, zakończony rozszerzeniem o dziesięć państw. Zdaniem Gomarta od 2005 r. UE nie rozwija się już cyklicznie, ale posuwa się chwiejnym krokiem, zależnym od kryzysów wewnętrznych i zewnętrznych. Jej sytuację determinuje strefa euro, kryzys migracyjny oraz brexit, a wraz z nim utrata przez nią państwa członkowskiego o silnym wpływie gospodarczym, politycznym, wojskowym i polityce zagranicznej o wymiarze

światowym. Brexit automatycznie wzmacnia w UE przywództwo Francji i Niemiec, ale jednocześnie osłabia jej autorytet wobec państw członkowskich, chociaż nie wydaje się, aby inne chciały podążyć w ślad Wielkiej Brytanii. Kryzysy w UE doprowadziły w niej do dwóch podziałów: Północ–Południe o charakterze głównie ekonomicznym i Zachód–Wschód o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i politycznym ze względu na Polskę i Węgry, które realizują model demokracji neoliberalnej.

Gomart prognozuje przyszłość UE w 2030 r. O ile w 2012 r. PKB UE stanowiło 23,1% światowego PKB, plasując Unię pod tym względem na pierwszym miejscu w świecie, wyprzedzając USA z 21,9% światowego PKB i Chiny z 11,5% światowego PKB, o tyle w 2030 r. Chiny z 24,9% światowego PKB będą na pierwszym miejscu w świecie, natomiast UE na drugim z 15,5%, a USA na trzecim z 14,7% światowego PKB. O ile w 2012 r. tych trzech aktorów gospodarczych dzieliło między siebie 56,5% światowego PKB, o tyle w 2030 dzieląc będą 55,1% światowego PKB. W świecie liczącym 8,3 mld ludności w 2030 r. UE będzie zamieszkiwać 7–8% ludności świata, ale jednocześnie będzie regionem o najwyższej, liczącej 44 lata, średniej wieku, podczas gdy w Afryce Subsaharyjskiej ta średnia wynosić będzie 22 lata. Tylko w ramach UE jej kraje członkowskie będą mogły sprostać tendencjom rozwojowym globalizacji. Osłabienie dla UE stanowiąc mogą tendencje odśrodkowe występujące w niektórych krajach członkowskich, reprezentowane przez takie części składowe, jak: Szkocja w Wielkiej Brytanii, Lombardia i Veneto (Venetie) we Włoszech, Flandria w Belgii, Kraj Basków i Katalonia w Hiszpanii oraz Korsyka we Francji. Gomart dostrzega też pogorszenie w ostatniej dekadzie środowiska strategicznego UE w następstwie dżihadystycznych ataków terrorystycznych na terytorium Europy, rywalizacji mocarstw w skali światowej i regionalnej oraz wzrostu potęgi militarnej i przemysłowej wielu państw.

Nowa hierarchia mocarstw i kwestionowanie prawa międzynarodowego oraz instytucji międzynarodowych przyniosły skutek w postaci wielobiegunowości w stosunkach międzynarodowych. Multilateralizm podają w wątpliwość trzy największe mocarstwa światowe: Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja. Wymiana handlowa w 2016 r. w czworokącie Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja ukazała słabość tej ostatniej, która z każdym z trzech partnerów miała najsłabszy wolumen wymiany. Najważniejszym partnerem dla Rosji była UE (131 mld USD eksport i 75 mld USD import), najsłabszym natomiast były USA (12 mld USD eksport i 8 mld USD import). Wymiana handlowa Rosji z Chinami też nie była zbyt wysoka (30 mld USD eksport i 38 mld USD import). Dla USA głównym partnerem handlowym była UE (275 mld USD eksport i 409 mld USD import). Chiny były dla USA drugim partnerem handlowym, ale w eksporcie do USA wynoszącym 426 mld USD przewyższyły UE, natomiast importowały z USA tylko za kwotę 125 mld USD. Wymiana handlowa Chin z UE wynosiła 362 mld USD w eksporcie do UE i 198 mld USD w imporcie z niej. Deficyt handlowy UE z Chinami wynosił 164 mld USD, z Rosją 57 mld USD i tylko z USA bilans handlowy UE był dodatni – 134 mld USD. Podanie w wątpliwość przez Donalda Trumpa solidności więzi transatlantyckich spowodowało, że niektórzy

przywódcy europejscy, w tym przede wszystkim prezydent Francji Macron, opowiadają się za europejską autonomią strategiczną. Jej brak Macron upatruje w braku jedności stanowisk w tej dziedzinie między Francją i Niemcami, co w kontekście napięcia w stosunkach transatlantycznych i brexitu uważa za szczególnie konieczne.

Powyższa analiza prowadzi Gomarta do prognozy rozwoju sytuacji w UE i dotyczącej UE w trzech wymiarach: krótkoterminowym, gdzie rozwój Unii określi brexit i wybory do PE w 2019 r., w średnioterminowym decydujące będzie znalezienie wspólnej odpowiedzi na kryzys migracyjny i w perspektywie długoterminowej należy liczyć się z tym, że mit założycielski integracji europejskiej, czyli zagwarantowanie pokoju w Europie, nie musi trwać wiecznie.

Wypowiedziana wojna handlowa

Ten rozdział swoich wywodów rozpoczyna Gomart cytatem z *Ducha praw* Monteskiusza, że „łagodny handel” między narodami umożliwia uspokojenie ich wzajemnych stosunków: „Naturalnym efektem handlu jest przynoszenie pokoju”. W związku z tym Gomart wyraża opinię, że „jeżeli 45 prezydent Stanów Zjednoczonych zaleca ze swej strony «wojny handlowe», czyni to w tym celu, aby narzucić swoje stanowisko i promować swoje mocarstwowe interesy. Dla niego liczy się tylko stan bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych”. Donald Trump broni pierwszeństwa firm amerykańskich w handlu światowym i wszelkie działania protekcjonistyczne przeciwko UE i Chinom usprawiedliwia „narodowym bezpieczeństwem”. Gomart ocenia, że UE, w przeciwieństwie do USA, Rosji i Chin, nie realizuje zasady, że zdobywanie nowych rynków generuje efekty geopolityczne wg zasady *the flag follows trade*. Chiny i Rosja w różny sposób, za przykładem USA, wykorzystują dźwignie gospodarcze, aby osiągnąć cele geopolityczne. Na przykład w Europie Środkowej, w Polsce i na Ukrainie UE rywalizuje w dziedzinie geopolitycznej z USA i Rosją. Równocześnie UE wraz z USA, Chinami i Rosją odgrywają dzisiaj kluczową rolę w gospodarce światowej.

Gomart pisze o ukrytej stronie globalizacji. W 2015 r. połączony dochód narodowy brutto (DNB) 152 głównych gospodarek światowych, liczony w sile nabywczej, wynosił 112 860 mld USD, w tym na UE i Chiny przypadało po 19 630 mld USD, na USA 18 496 mld USD, a na Rosję 3587 mld USD. Te cztery podmioty generowały więc 55% całości. W 2016 r. wśród 560 największych przedsiębiorstw międzynarodowych (MNE), które zatrudniały 53 mln osób i odgrywały decydującą rolę w tworzeniu wartości, innowacji technologicznej i warunków płatnego zatrudnienia, było 179 amerykańskich, dalej były brytyjskie, japońskie, francuskie, szwajcarskie i kanadyjskie. Następnie było 60 chińskich, 17 indyjskich, sześć rosyjskich i cztery brazylijskie. Ale wśród 20 najważniejszych przedsiębiorstw międzynarodowych było aż dziesięć amerykańskich i siedem chińskich. Jest to ważne, gdyż przedsiębiorstwa międzynarodowe zachowują narodowość, którą wykorzystują w stosunkach z organizacjami międzynarodowymi, władzami krajów lub wspólnot, z mediami, lobbystami oraz

organizacjami pozarządowymi, a przede wszystkim z władzami krajów, w których powstały. Największą rolę w gospodarce światowej odgrywają Stany Zjednoczone, wyspecjalizowane w usługach, głównie finansowych, Chiny specjalizujące się w produkcji dóbr i Unia Europejska, wyspecjalizowana zarówno w usługach, jak i produkcji dóbr. Globalizacji nie jest obca różnego rodzaju przestępczość w rodzaju handlu narkotykami, ludźmi i innej przestępczości transgranicznej. Rosnącym zjawiskiem jest ucieczka kapitałów do rajów podatkowych, która dotyczy już 8% dochodów (7900 mld euro) w skali światowej. Aż 40% swoich dochodów przedsiębiorstwa międzynarodowe deklarują w krajach o słabym systemie podatkowym. Jako najważniejsze dźwignie geoeconomiczne Gomart wskazuje: politykę handlową, politykę inwestycyjną oraz programy pomocowe. Wymienia także czynniki przymusu mające wpływ na geoeconomiczną, takie jak: sankcje, np. wobec Rosji po aneksji przez nią Krymu i destabilizacji Donbasu, a także przeciwko Korei Północnej, Syrii i Iranowi; polityka energetyczna głównych producentów USA i Rosji wobec głównych konsumentów Chin i Unii Europejskiej; aktywność cybernetyczna polegająca na szpiegostwie i piractwie informatycznym, mająca na celu destabilizację konkurenta poprzez: uszkodzenie serwerów informatycznych, wysyłanie wirusów w celu zniszczenia systemu informatycznego rywala, wysyłanie wirusów w celu wymuszenia pieniędzy lub danych i wreszcie szpiegostwo informatyczne dotyczące osób fizycznych lub prawnych.

Prognozując rozwój sytuacji w perspektywie krótkoterminowej w dziedzinie transatlantyckiej wymiany handlowej Gomart przewiduje dalsze jej wiązanie przez Trumpa z kosztami, jakie USA ponoszą na rzecz bezpieczeństwa Europy w ramach NATO. Reakcja UE na działania USA zależeć będzie od tych państw członkowskich Unii, które swoje bezpieczeństwo wiążą przede wszystkim z USA. W prognozie średnioterminowej Gomart uważa, że aktywność gospodarcza zależeć będzie od wytwarzania, opanowania i kontroli danych, a sprzyjać temu będzie w znacznej mierze robotyzacja. UE uzależniona jest w tej dziedzinie od USA i Chin i w jej interesie leży uwolnienie się od tej zależności poprzez działanie na rzecz powstania systemu opartego na zasadach wielostronnych, otwierających drogę do niego takim krajom, jak Japonia, Kanada, Indie czy Brazylia. W perspektywie długoterminowej Gomart prognozuje, że Chiny, które produkują więcej, niż konsumują i pozwalają dzisiaj Amerykanom żyć i inwestować na kredyt, zażądają zwrot kredytów, co postawi kwestię internacjonalizacji juana jako waluty międzynarodowej będącej punktem odniesienia i jednocześnie problem przyszłości dolara. System międzynarodowy zależeć więc będzie częściowo od chińsko-amerykańskiej równowagi gospodarczej. Będąc rywalami w dziedzinie strategicznej, oba mocarstwa będą sobie niezbędne w dziedzinie gospodarczej, pozostając jednak na dwóch odrębnych biegunach, współpracujących ze sobą, ale się nie integrujących.

Mnogość zagrożeń w regionie Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu

Swoje wywody Gomart rozpoczyna od cytatu zapożyczonego z Fernanda Braudela, że „Śródziemnomorze to równocześnie morze i wszystko, co je otacza”. Morze Śródziemne stanowi 1% światowej powierzchni morskiej, ale odbywa się na nim 25% światowego transportu morskiego. Śródziemnomorze nosi w sobie potężne interesy: geopolityczne, związane z religiami, strefą kontaktów Północ-Południe, jest naturalną granicą między Europą i światem arabskim, granicą wyznaniową między chrześcijaństwem i islamem, a szerzej – kolebką trzech religii monoteistycznych. Wzrost znaczenia Izraela głęboko zmienił regionalne środowisko międzynarodowe, w którym wybory strategiczne zależą od symboli. Odmowa Turcji członkostwa w UE była elementem debaty na temat islamu. Wiosna arabska stanowiła wyraz dążeń do podkreślenia politycznej roli islamu. Wpływ Rosji, Iranu i Arabii Saudyjskiej na sytuację na Bliskim Wschodzie istotnie zmienił w ostatnich latach układ sił w regionie. Stosunek do islamu dzieli kraje europejskie, tak jak stosunek do Europy dzieli świat islamu. Gomart zwraca uwagę na liczne napięcia geopolityczne między sąsiadami, jakimi charakteryzuje się region Morza Śródziemnego, przyczyniając się do jego chronicznej niestabilności. Chodzi mu o napięcia między Izraelczykami i Palestyńczykami, Serbami i Bośniakami, Turkami i Kurdami, Turkami i Grekami, Katalończykami i Kastylijczykami, Algierczykami i Marokańczykami, szczególnie znaczenie przypisując pierwszemu z tych konfliktów. Specyficzne miejsce między Europą i Azją zajmuje w regionie śródziemnomorskim Turcja. Prezydent Erdogan nie wybacza Zachodowi, że w walce z tzw. Państwem Islamskim oparł się na Kurdach. Gomart zwraca też uwagę na morza sąsiadujące z regionem śródziemnomorskim, które stanowią najbliższe środowisko trzech mocarstw szczególnie aktywnych w regionie od 2015 r., czyli Rosji, Iranu i Arabii Saudyjskiej. Chodzi o Morze Czarne, gdzie po zajęciu Krymu Rosja wzmacnia swoją pozycję, a angażując się w Syrii, wraca na wschodnie Śródziemnomorze. Wystrzelując w październiku 2016 r. przez swoją flotę na Morzu Kaspijskim 26 rakiet, które osiągnęły cele w Syrii, przelatując nad terytoriami Iranu i Iraku, Rosja włączyła zamknięte Morze Kaspijskie do teatru działań wojennych we wschodniej części regionu Morza Śródziemnego. Z destabilizacją mamy do czynienia na Morzu Czerwonym z powodu aktów piractwa pochodzących z wybrzeża jemeńskiego.

W perspektywie krótkoterminowej w regionie Bliskiego Wschodu należy się spodziewać kontynuacji wojny w Syrii jako głównego źródła destabilizacji. O ile nie można wykluczać porozumienia rosyjsko-amerykańskiego w sprawie Syrii, o tyle Syria może pozostać terenem konfrontacji między Iranem i Izraelem. Rosja, w przeciwieństwie do USA, dążyć będzie do utrzymania charakteru swoich stosunków z Izraelem, Turcją, Arabią Saudyjską i Iranem, stając się czynnikiem równowagi w regionie i marginalizując rolę Unii Europejskiej. Za wcześnie uważać tzw. Państwo Islamskie za zlikwidowane. W perspektywie średnioterminowej spodziewać się należy zmian

w strukturach państwowych po południowej stronie Morza Śródziemnego. Można się również spodziewać odrodzenia nacjonalizmu, któremu towarzyszyć będzie odrodzenie sojuszy lub osi szyickiej Iran, Irak, Syria, Liban lub osi sunnickiej Arabia Saudyjska, Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordania, otwarcie popieranej przez USA, oraz zbliżenia Turcja–Katar. W perspektywie długoterminowej należy się liczyć ze zmianą charakteru tzw. kwestii Orientu, wyrażającą się we wzroście napięcia między zachodnią nowoczesnością i islamem, który stał się główną ideologią mobilizującą w regionie. Nie należy wykluczać ponowienia terrorystycznej strategii islamistów na terenie Unii Europejskiej.

Migracje i zderzenie tożsamości

W latach 2015–2017 do krajów Unii Europejskiej wpłynęło prawie 3 mln próśb o azyl, głównie z Syrii, Nigerii, Gwinei, Wybrzeża Kości Słoniowej, Maroka, Iraku, Bangladeszu, Gambii, Erytrei i Algierii. O ile kanclerz Niemiec Merkel powiedziała: „damy radę” po wyrażeniu zgody na przyjęcie ponad 800 tys. proszących o azyl, o tyle włoski minister spraw wewnętrznych Salvini stwierdził: „Nie będziemy dalej europejskim obozem dla uchodźców”. Europejczycy są podzieleni w sprawie uchodźców spoza Europy, tym bardziej że niektóre kraje członkowskie Unii Europejskiej, jak Portugalia czy Polska, w ostatniej dekadzie odnotowały znaczną emigrację.

W 1900 r. jedną czwartą ludności świata stanowili Europejczycy, którzy w 2050 r. stanowić będą tylko 7%. W 1960 r. ludność Afryki na południe od Sahary liczyła 230 mln, w 2015 r. już 1,3 mld, w tym 40% poniżej 15 roku życia. Spośród 31 krajów świata o najniższym PKB *per capita* 27 znajduje się w Afryce na południe od Sahary. Oznacza to, że niezbędne jest ustrukturyzowanie przestrzeni euroafrykańskiej.

Zdaniem autora wrażliwą strefą w Afryce jest pasmo sahelско-saharyjskie, naturalna granica między Afryką Północną, czyli Maghrebem, i Afryką Subsaharyjską, gdzie swoje cele strategiczne realizuje Francja, utrzymując tam 4,5 tys. żołnierzy w ramach misji pod nazwą Barkhane. Ze względu na obecność swoich obywateli w pasie Sahelu i bogactwa naturalne, w tym uran, które tam pozyskuje, Francja dba o bezpieczeństwo w Sahelu i nie może pozostawić go samemu sobie. Jest to strefa o wielkim zróżnicowaniu etnicznym i religijnym. W krajach Sahelu PKB *per capita* kształtuje się między 970 USD w Nigrze i 3760 USD w Mauretanii. Sahel uważany jest za bombę demograficzną, skąd w końcu XXI w. 40 mln ludzi szukać będzie możliwości emigracji na północ, czyli do Europy. Sytuacje konfliktowe występują również w innych regionach Afryki na południe od Sahary. Do zderzenia cywilizacji, wg znanej formuły Huntingtona, dochodzi według Gomarta na Bliskim Wschodzie. Występują tam sprzeczności między sferą religijną i polityczną, znajdujące się w centrum stosunków między krajami europejskimi i muzułmańskimi, z których pierwsze doświadczają szybkiej dechrystianizacji, natomiast drugie są w pełnej reislamizacji.

Ale poza problemami na obszarach na południe od Morza Śródziemnego przed społecznością międzynarodową stoi również wiele wyzwań globalnych, którym powinna sprostać. Ludność świata licząca w 1980 r. 4,4 mld osób, w 2030 r. liczyć będzie 8,55 mld, a w 2050 r. aż 9,77 mld. W tym przyroście ludności Afryka uczestniczyć będzie w 55%, a Azja w 35%. Około 2050 r. połowę światowego przyrostu naturalnego gwarantować będzie dziewięć krajów: Indie, Nigeria, Demokratyczna Republika Konga, Pakistan, Etiopia, Tanzania, Stany Zjednoczone, Uganda i Indonezja. Średnia przeżycia w Europie wynosi obecnie 81 lat, a w Afryce 59 lat.

Zmiany demograficzne zmieniają hierarchię mocarstw. W 2050 r. połowa ludności świata mieszkać będzie w ośmiu krajach: Indiach – 1,6 mld, Chinach – 1,3 mld, Nigerii – 410 mln, USA – 389 mln, Indonezji – 321 mln, Pakistanie – 306 mln, Brazylii – 232 mln, Bangladeszu – 201 mln. Chiny, Japonia, Rosja i UE, w przeciwieństwie do USA, odnotują spadek demograficzny, co spowoduje zwiększenie presji na ludzi czynnych zawodowo do świadczeń na rzecz emerytów. W 2030 r. Rosja, niezależnie od polityki prorodzinnej, będzie liczyć tylko 141 mln mieszkańców. Do 2050 r. dziesięć krajów z Europy Środkowej i Wschodniej: Bułgaria, Łotwa, Mołdawia, Ukraina, Chorwacja, Litwa, Rumunia, Serbia, Polska i Węgry, utracą ponad 15% swojej ludności.

Zwiększą się migracje ludności głównie w celu poprawy warunków życia, ale także z powodu kryzysów i konfliktów, przed którymi ludzie uciekać będą w inne części własnych krajów lub za granicę. Obecnie migruje 1 mld ludności, z czego w 75% są to migracje wewnętrzne i 25% zagraniczne. Aktualnie na emigracji poza własnym krajem żyje legalnie 257 mln ludzi, czyli 3,4% ludności świata. Od 25 do 40 mln ludzi żyje na emigracji nielegalnie. Prognozuje się, że do 2050 r. głównymi krajami imigracji będą: USA, Niemcy, Kanada, Zjednoczone Królestwo, Australia i Rosja, natomiast największymi krajami emigracji: Indie, Bangladesz, Chiny, Pakistan i Indonezja. Migracje pociągają za sobą poważne transfery finansowe od emigrantów do krajów pochodzenia, które w 2016 r. oceniano na 600 mld USD. Na wszystkich kontynentach diaspora chińska liczy 50 mln osób, indyjska 30 mln. W Europie największa jest diaspora turecka – 4,4 mln, a druga marokańska licząca 3 mln. We Francji 92% imigrantów stanowią Algierczycy, w Niemczech większość stanowi diaspora turecka. W swojej polityce migracyjnej państwa przyjmujące kierują się: dążeniem do przyciągnięcia wysoko wykwalifikowanej siły roboczej, dysponującej mocną siłą nabywczą, studentów i turystów. Najwięcej studentów w skali światowej (20%) kształci się w USA – 4,2 mln, następnie w Wielkiej Brytanii – 417 tys., Australii – 250 tys., Francji – 240 tys. i w Niemczech – 200 tys. Francja jest pierwszym krajem świata odwiedzanym przez turystów, przed USA, Hiszpanią i Chinami.

Granice między państwami mają ciągle znaczenie. W przemieszczaniach się ludzi w świecie nadal obowiązuje system wizowy, coraz częstszy jest jednak między krajami obrót bezwizowy. Różnie się to kształtuje. O ile Szwajcar może się udać bez wizy do 173 krajów świata, o tyle obywatel Afganistanu ma taką możliwość tylko w przypadku 28 krajów.

W związku ze wzrostem liczby ludności w świecie rośnie zapotrzebowanie na żywność. Światowy rynek żywności opiera się na czterech filarach: wystarczalności, regularności, dostępu i jakości. W 2016 r. jeszcze 815 mln osób cierpiało niedożywienie, głównie w Afryce Subsaharyjskiej i w Azji Południowo-Wschodniej. Aby w 2050 r. wyżywić prawie 10 mld ludzi, będzie musiało ulec zmianie wiele parametrów światowej produkcji rolnej. Dwukrotnie powinny wzrosnąć obszary ziemi pod uprawą. Bezpieczeństwo żywnościowe ma swój wymiar geopolityczny, gdyż warunkuje poziom życia ludności, rozwój społeczeństw, zapewniając równowagę między mieszkańcami wsi i miast oraz stabilność terytoriów. Ziemia staje się towarem jak każdy inny. Dziesięć krajów: Niemcy, Argentyna, Australia, Kanada, USA, Francja, Indie, Kazachstan, Rosja i Ukraina, zapewnia 85% światowego eksportu pszenicy. Ale żaden kraj na świecie nie dysponuje na swoim terytorium taką ilością produktów rolnych, rzadkich metali, bogactw energetycznych, które gwarantują mu samowystarczalność. Gomart uważa, że nawet jeśli globalizacja ułatwia kontakty i wymianę, to granice fizyczne czy urojone – będą ważne, gdyż liczy się ciągle duma narodowa.

Prognozując rozwój sytuacji w Unii Europejskiej w dziedzinie migracji, Gomart przewiduje, że w krótkiej perspektywie czasowej pozostanie ona kwestią ważną. Wiele krajów europejskich notuje ubytki demograficzne wśród osób czynnych zawodowo, zwłaszcza dotyczy to Niemiec i Włoch. Jednocześnie uważa się, że problem migracji zagraża europejskiej spójności i przedstawiany jest przez dynamiczne siły polityczne jako bezpośrednie zagrożenie dla tożsamości europejskiej, którą zresztą z trudem definiują. W średniej perspektywie Gomart przewiduje koncentrację ludzkości na zasobach odnawialnych i nieodnawialnych, co wywoła nieodwracalną degradację środowiska oraz spowoduje zmianę, a nawet zniszczenie warunków życia wielu społeczeństw. Są dwa nieodwracalne, globalne rodzaje zniszczenia środowiska: ocieplenie klimatu oraz zróżnicowanie biologiczne, bioróżnorodność, zróżnicowanie życia na wszelkich poziomach jego organizacji. Przedstawiając długoterminową prognozę w sytuacji, gdy 1% najbogatszych krajów świata posiada 43% bogactw światowych, a 50% najbiedniejszych krajów dysponuje 1% bogactw światowych, należy zakładać, że nędza biednych nie przełoży się może na natychmiastowy wybuch przemocy, ale pozostawi ślady w ich pamięci.

Wnioski dla Francji

Epilog swojego eseju Gomart poświęca Francji, pytając w tytule: *Czy Francja jest zaniepokojona?* Za myśl przewodnią *Epilogu* wybrał słowa prezydenta Macrona wypowiedziane w kilka miesięcy po wyborze go na stanowisko głowy państwa: „Nasze bezpieczeństwo, nasze interesy i nasze wartości nigdy nie były od dekad do tego stopnia kwestionowane. Francja nie jest już, tak jak w połowie lat 70., w sytuacji, kiedy mogła powiedzieć: jesteśmy średnim mocarstwem, które chronią i któremu towarzyszą wielkie mocarstwa, które dzielają jego wartości”. Konstatuje, że Francja nie jest w stanie

przeciwstawić się ani degradacji swojego środowiska strategicznego, ani ostremu kryzysowi społecznemu, gdyż wg niego nie jest na to wystarczająco przygotowana. Uważa, że Francja powinna przemyśleć swoje stosunki z trzema wielkimi mocarstwami, czyli ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją. Stwierdza, że Francja jest siłą sprawczą europejskiej autonomii strategicznej. Rekomenduje, aby zainicjowała debatę na temat sensu globalizacji. Swoje wywody kończy radą zaczerpniętą od Machiavellego, który dziesięciu urzędnikom mającym zdecydować o operacjach wojskowych Republiki Florenckiej poradził: „Wyjdźcie teraz od siebie i weźcie pod uwagę tych, którzy was otaczają”. Inaczej mówiąc, słuchajcie ludzi.

Thomas Gomart and Reflections on the Modern World on the Eve of the COVID-19 Pandemic

The article contains reflections on the current condition of the European Union inspired by the book by Thomas Gomart “L’affolement du monde. 10 enjeux géopolitiques” (Editions Tallandier, Paris 2019). The author of the review presents the main theses and issues of Gomart’s book and undertakes polemics with the author. Based on these discussions, he develops his own observations on the internal situation and the international position of the EU in the context of the contemporary changes in the global power structure. Taking up the topics analyzed by Gomart, he reflects on both the factors determining the strength of the EU and the sources of its weaknesses. He refers to such topics as the possible reaction of the EU to the rise of China’s power, the climate crisis, the weakening position of the USA and Russia’s attempts to rebuild its status, the increase in migratory movements, the development of non-traditional threats (e.g., terrorism) and changes in the global economic power structure.

Key words: European Union, China, USA, geopolitics, geoeconomics, climate crisis, demography, migration.